



Nr 9 (325) Wrzesień 2024

W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Tajemnicze znalezisko w Zamku Książ	1
Buduar księżnej Daisy	2
Sejf księżnej Daisy	2
V Gustavy -28/IX.2024 w Miejskim Domu Kultury	3
W Lubiechowie znów zakwitną dalie cz.II	5
Kolejne nekrologi Gustava Beckera	7

Chronologia dziejów

16 września, przed godziną piętnastą, na drodze krajowej numer 34 (w kierunku Dobromierza, tuż za skrzyżowaniem z ul. Kamiennogórską), doszło do czołowego zderzenia samochodu osobowego z ciężarówką. Kobieta kierująca autem zginęła. 13-letnią pasażerkę zabrał śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

27 września nastąpił odbiór ulicy Droga Węglowa. Realizacja inwestycji trwała 14 miesięcy. Droga o długości blisko pół kilometra ma wykonany wodociąg, zamontowano nowe oświetlenie uliczne, ułożono chodnik oraz nawierzchnię z kostki betonowej. Wybudowane zostały również dwa odcinki kanalizacji deszczowej i jeden odcinek kanalizacji sanitarnej. Wartość inwestycji, to blisko 3,5 miliona złotych.

Wiadomości z Zamku Książ

Tajemnicze znalezisko w Zamku Książ

Podczas prac porządkowych, na terenie parku okalającego Zamek Książ w Wałbrzychu, jedna z ogrodniczek znalazła tajemniczy przedmiot. Okazała się nim pochodząca z lat 20-tych ubiegłego stulecia odznaka berlińskiej loży wolnomularskiej Fryderyk Wielki – Prometeusz.

Licząca około 100 lat odznaka odnaleziona została podczas prac porządkowych, które książkańscy ogrodnicy wykonywali przy krzewach rododendronów na ścieżce prowadzącej z dro-

gi asfaltowej w stronę punktu widokowego Grób Olbrzyma. Zabrudzony, ale ciągle błyszczący przedmiot znajdował się na powierzchni gruntu zasypany warstwą liści. Osobą, która odnalazła go była pracowniczka działu zieleni - ogrodniczka - Jolanta Staniszevska.

Odznaka Loży Prometeusz - po lewej odkrycie dokonane w Zamku Książ w dniu 5.08.24 r., po prawej analogiczna odznaka w dobrym stanie zachowania



Tajemnicze znalezisko to odznaka berlińskiej loży wolnomularskiej Fryderyk Wielki - Prometeusz, którą należy datować na okres po 1925, kiedy to z loży głównej wyodrębniła się gałąź pn. Prometeusz. Loża funkcjonuje do dziś, stąd trudno jest określić datę końcową użytkowania tego typu odznaki. Ze względu na znaczny stopień destrukcji, przyjmujemy, że przez dłuższy czas zalegała w poszyciu parku. Odkryty przedmiot został zdeponowany przez Dział Muzealno-Edukacyjny Zamku Książ w odpowiednich warunkach w szafie pancerniej, a pieczę nad nim sprawuje mgr archeologii Katarzyna Sielicka, kierowniczka Działu.

-Z uwagi na związek znaleziska z naszym zabytkiem oraz jego walory edukacyjno-wystawiennicze wystąpiliśmy z wnioskiem o wyrażenie zgody na jego przechowywanie w

Zamku Książ, gdzie zostanie wpisany do inwentarza zabytków ruchomych. Powyższe znalezisko zostało zgłoszone Dolnośląskiemu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków Delegatura w Wałbrzychu – wyjaśnia rzecznik prasowy Zamku Książ, Mateusz Mykityszyn.

Buduar księżnej Daisy

W Zamku Książ ruszają prace związane z odtworzeniem zniszczonego w czasie II wojny światowej buduaru księżnej Daisy von Pless. W zrekonstruowanym pomieszczeniu będą, od nowego roku, prezentowane osobiste pamiątki po najsłynniejszej mieszkance zamku, w tym rękopis jej pamiętnika i klejnoty z turkusami. W ramach pierwszego etapu prac wykonano z marmuru wierną kopię kominka, który doczekał się już odbioru konserwatorskiego. Buduar będzie uzupełnieniem wystawy stałej Apartamenty Księżnej Daisy, w ramach której w ubiegłym roku odtworzono salon dzienny i sypialnię słynnej arystokratki.

Buduar księżnej Daisy znajduje się na drugim piętrze Zamku Książ, w jego południowym skrzydle. Stanowił najbardziej intymne z pomieszczeń tworzących Apartamenty księżnej. Od strony wschodniej sąsiadował z sypialnią, a od strony zachodniej z łazienką. Ostateczny wygląd pomieszczenie otrzymało w 1921 roku co potwierdzają zachowane dokumenty archiwalne. Księżna Daisy nie cieszyła się długo swoimi przebudowanymi apartamentami. W grudniu 1922 roku Sąd Rodzinny w Berlinie orzekł o rozwodzie księżęcej pary, w wyniku czego Daisy na długie lata opuściła swój ukochany Książ. Przez kolejne 12 lat mieszkała na południu Francji i w Monachium. Kiedy powróciła na Dolny Śląsk, w 1935 roku, nie zamieszkała już w swoich dawnych apartamentach. Zajęła wówczas mieszkanie na pierwszym piętrze oficyny południowej (Dom Kawalerów), a sam Książ był już wtedy udostępniony do zwiedzania i stanowił popularną atrakcję turystyczną. Salon, sypialnia i buduar księżnej Daisy nie znalazły się

jednak na trasie zwiedzania. Po wyprowadzce księżnej usunięto z nich umeblowanie i przedmioty osobiste.



Jedyna zachowana do naszych czasów fotografia buduaru została wykonana jesienią 1943 roku na zlecenie ówczesnego konserwatora zabytków Prowincji Dolnośląskiej, profesora Günthera Grundmanna. Dokumentacja fotograficzna wewnątrz zamku Książ miała miejsce na kilka miesięcy przed wkroczeniem do niego nazistowskiej organizacji TODT i jest dziś przechowywana w Muzeum Narodowym we Wrocławiu. W wyniku barbarzyńskiej przebudowy, zaordynowanej przez najwyższe władze III Rzeszy, zniszczony został całkowicie oryginalny wystrój Apartamentów Księżnej Daisy. Zmieniony został wtedy diametralnie także wygląd buduaru, który z okrągłego pomieszczenia stał się pokojem kwadratowym. Usunięto wówczas wszystkie sztukaterie, marmoryzowane półkolumny i marmurowy kominek. Na zachowanej, historycznej fotografii widzimy ściany północną i wschodnią buduaru oraz fragment sufitu. To właśnie dzięki tej zachowanej, historycznej fotografii możliwa jest rekonstrukcja pomieszczenia.

Sejf księżnej Daisy

W dniu 29 listopada 2023 roku została zawarta umowa pomiędzy Zamkiem Książ w Wałbrzychu, a współwłaścicielkami zabytkowych przedmiotów, należących do księżnej Daisy von Pless, zgodnie z testamentem hrabiego von Hochberg, barona na Książu, Bolka Stanislausa Konrada Josepha Juana i zgodnie z protokołem otwarcia testamentu z dnia 16.01.2023 r.: Są to wdowa po księciu Bolko, Marie Elisabeth, hrabiną von Hochberg, księżną von Pless oraz córka księcia (prawniczka Daisy), Felicitas, hrabianka von Hochberg.

Dzięki temu porozumieniu do Zamku Książ przyjechały w maju 2024 roku przedmioty osobiste, które z dużym prawdopodobieństwem były przechowywane w buduarze, w nieistniejącym dziś sejfie. Umowa zawarta między Zamkiem i rodziną książęcą dotyczy użyczenia zabytkowych przedmiotów, które należały do księżnej Daisy. Są to wysadzana rubinami i turkusami połączona laska, którą dostała w prezencie od maharadży Cooch Behar, srebrny pasek z turkusami w którym została sportretowana przez Ellisa Robertsa, a także rękopis pierwszego pamiętnika księżnej i pocztówka, którą wysłała rok przed śmiercią do wnuka Bolka.

V Gustavy – 28. IX. 2024 w Miejskim Domu Kultury

Tegoroczne wydarzenie miało nietypowy początek, związany z uroczystym odsłonięciem muralu, upamiętniającym postać wielkiego przemysłowca – Gustava Beckera.

O godzinie 10.00 została przecięta wstęga przez burmistrza Pawła Ozgę, Artystę Roberta Kulkę i pomysłodawcę tego projektu – doktora Janusza Kujata.



W dużej sali MDK uczestników powitał honorowy patron Gustavów – burmistrz Paweł Ozga.

Janusz Kujat, wprowadzając zebranych w klimat dnia powiedział, że „najlepsze zegary są ze Świebodzie”.

Jako pierwszy wystąpił Pan Robert Kukla.



Opowiedział historię muralu, która zaczęła się w maju ubiegłego roku. Mówiąc o swojej pracy, stwierdził, że obraz wielkiego formatu powstał w ciągu ośmiu dni.

Niezwykle interesujące było wystąpienie Pani Joanny Stoklasek - Michalak, historyczki sztuki z muzeum w Kłodzku (warto dodać, że to pierwsza prelegentka w historii Gustavów, zdominowanych przez panów) – „Freiburskich czasomierzy opowieść o czasie”.

Pani Joanna zaczęła swój wykład od przytoczenia sentencji: „Człowiek miał czas, dopóki nie zaczęły bić zegary”. Dzięki tej prezentacji – zyskaliśmy nowe spojrzenie na czasomierze. Na wybranych zegarach znalazły się różne motywy ikonograficzne, a Pani Joanna

rozwickała ich bogaty kontekst symboliczny (np. gryf to dobra wróżba, symbol solarny i koło losu), zwracając uwagę, że archetypy i topoty kształtują nasze przekonania i wyobrażenia o świecie. Wśród omawianych moty-

wów znalazły się: księżyc, nenufary, ważka, paw.

Pan Wojciech Magierski – kolekcjoner zegarów Gustava Beckera wygłosił wykład „Style regulatorów freiburskich”, wyróżniając następujące: biedermeier, styl przejściowy, styl serpentynowy, altdeutsch styl modernistyczny (eklektyzm, secesja). Na honorowym miejscu znalazł się zegar z kolekcji Pana Wojciecha, prawie identyczny, jak ten uwieczniony na muralu.

Eksponowane zegary, prezentowane również na okolicznościowym bloczku znaczków, pochodzą z bogatej kolekcji Pana Wojciecha. Zgodnie z tradycją, Pan Magierski przygotował konkurs dla uczestników, w którym główną nagrodą był okolicznościowy kubek.

Po przerwie dr Przemysław Tymków przedstawił temat: „Analiza zmian układu przestrzennego dawnej fabryki Gustava Beckera w Świebodzicach z wykorzystaniem foto-



metrii”. Objęła ona budynek przy ulicy Strzegomskiej.

Odejściem od dominującego lokalnego tematu, była historia fabryki zegarów wieżowych Carla Weissa z Głogowa, przedstawiona przez panów: Michała Olejniczaka i Rafała Pikułę.

Pan Piotr Lukasiński omówił niezwykle złożony proces renowacji zegara fletowego, z pozytywką, składającą się z dwóch rzędów fletów – „Zegar fletowy – proces renowacji obiektu Ignatza Schoperlego z Lenzkirch” Były to zegary wykonywane na indywidualne zamówienie. Prezentowany tu wymagał wzmocnienia konstrukcji, renowacji forniru, uzupełnienia licznych ubytków i czyszczenia części składowych mechanizmu.

Poza przewidzianym programem wystąpił Pan Wojciech Świniarski, który mówił o planowanym ufundowaniu tablicy, upamiętniającej miejsce urodzenia Gustava Beckera – w Oleśnicy oraz urządzeniu sali, poświęconej wielkiemu przemysłowcowi, w muzeum, mieszczącym się w zamku.

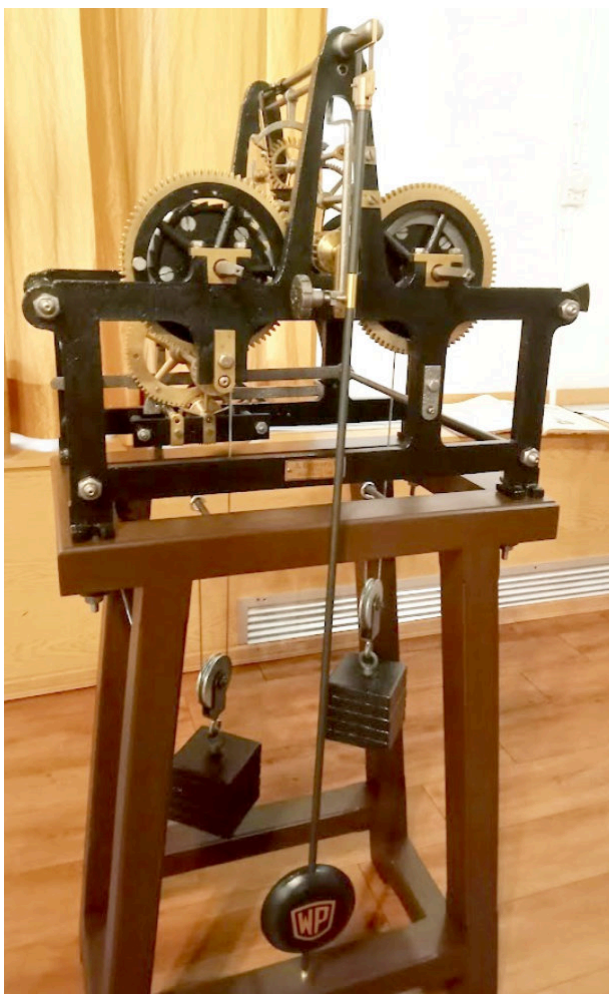
Pan Witold Porankiewicz w wykładzie - „Relacja z renowacji zegara wieżowego Alberta Eppnera ze Srebrnej Góry” przedstawił zegar ze złomowiska „ocalony” przed przetopieniem. Jego piękny i czysty dźwięk, wybijanych godzin, towarzyszył Gustavom, tworząc niepowtarzalny klimat.

Wydarzeniu w MDK towarzyszyła wystawa, przygotowana przez Polski Związek Zegarmistrzowski – 50 lat zegara na Zamku Królewskim w Warszawie.

Został wydany folder, prezentujący znaczki z eksponowanymi zegarami z kolekcji Pana Wojciecha Magierskiego. Pierwsze 100 osób otrzymało przygotowane na ten dzień przyinki.

Zbigniew Morsztyn, przedstawiciel baroku, napisał:

„Zegar wybija na wysokiej wieży, a czas niewrotny jak bieży, tak bieży” – mimo to – zapraszamy już dziś wszystkich zainteresowanych na przyszłoroczną edycję Gustawów. M.P.



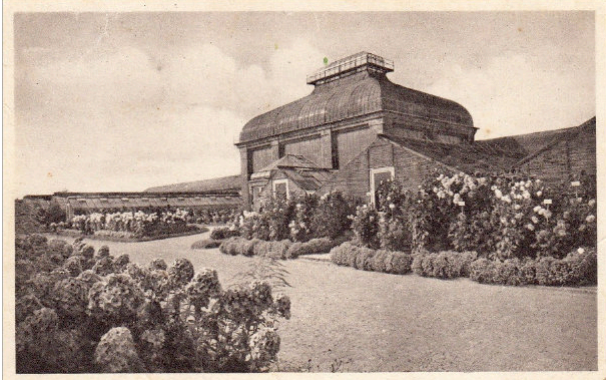
Maria Palichleb

W Lubiechowie znowu zakwitną dalia cz.II

Zwraca on uwagę na „ogromną ilość odwiedzających RAJ KWIATÓW. Używa bardzo obrazowego i poetyckiego języka, porównując georginie do kosztownego diamentowego naszyjnika. Odwołuje się do działającej na wyobraźnię statystyki: w 1935 roku wystawę w Lubiechowie i zamek odwiedziło 170 000 osób. Jest to według Lungmusa wyraz uznania dla tych wspaniałych miejsc.

Lato sprzyja takim wycieczkom. Jesienna wystawa dalii została otwarta wczorajszej nocy (30 sierpnia).

„W najpiękniejszych promieniach słońca ukazuje się raj kwiatów. Tego dnia przybyło 5 000 osób by podziwiać najwspanialsze georginie, budzące powszechny zachwyty. O godzinie 11.00 nastąpiło uroczyste otwarcie, przy ulicy Kwiatowej w lokalu Daliowego Dworu. Wcześniej dała koncert orkiestra SA Standarte 37, pod dyrekcją niejakiego Bittnera (pamiętajmy o realiach życia w III Rzeszy w roku 1938). Okolicznościową mowę, w imieniu nieobecnego starosty, wygłosił burmistrz Knorn.



Warto zauważyć, że od pierwszych ekspozycji i powstania Stowarzyszenia Georginii



upłynęło 100 lat i nie trzeba nikogo przekonywać, że tej, relacjonowanej przez Brunona Lungmusa towarzyszył specyficzny klimat, typowy dla państwa nazistowskiego.

„Moi rodacy! Po raz czwarty mamy okazję zaprosić Was tutaj, na lubiechowską wystawę kwiatów, zorganizowaną przez miejscowe ogrodnictwo i zamek Książ. W tej chwili jestem tu z Wami z polecenia nieobecnego starosty Willigera, by wyrazić podziękowanie, że przybyliście tak licznie.

Wiosną natura ofiarowuje nawoje przebudzenie po długiej zimie, a jesień przepelnia nas swoim bogactwem wspaniałych kolorów i barwnych kwiatów, wybornymi owocami i ostatnimi pięknymi i ciepłymi dniami. Podczas dorocznej wystawy dalii pragniemy przedstawić ich niepowtarzalną urodę, która wspaniale prezentuje się przy takiej aurze jak dzisiejsza. Mam nadzieję, że tegoroczna ekspozycja dostarczy Wam wielu niepowtarzalnych wrażeń i radości, związanych z pięknem wczesnej jesieni – tego Wam życzę.”

Realia i zaangażowanie urzędnika wywarły ideologiczne piętno na dalszej części mowy burmistrza Knorna, dlatego można sobie darować peany na cześć III Rzeszy i Führera.

Znalazły się w jego mowie również akcenty mówiące o tradycji wystaw. Wynika z nich,

że na pierwszej – eksponowano 10 000 dalii, obok innych jesiennych kwiatów, w 1938 – było ich już około 30 000. Towarzyszą im liczne gladiole (mieczyki).

Przytacza również statystykę odwiedzin w zamku i w ogrodnictwie w Lubiechowie, która wyglądała następująco: w 1933 – 47 000, w 1934 – 117 000, a w 1935 -170 000. Okazując się, że te zestawienia obejmowały również mieszkańców naszego miasta. Rosnące liczby miały aspekt ekonomiczny. Ruch turystyczny, sprzyjał ożywieniu gospodarczemu. Przyjazdy do atrakcyjnych miejsc przekłada się na życie handlowe wałbrzyskiej gminy. „Dziś, zebrani w barwnym w królestwie kwiatów, pod wspnianiałym jesiennym niebem, możemy podziwiać piękno kwiatów i podziękować za przygotowanie tej wyjątkowej, kolejnej wystawy.

Na program artystyczny złożyły się pokazy tańca Szkoły Greyera, którym towarzyszyła muzyka w wykonaniu orkiestry SA. Nie zabrakło okrzyków na cześć kanclerza III Rzeszy.

„Uroczę, dziesięcioletnie dzieci zaprezentowały lubiane układy taneczne walca, polki, czardasza.

W opinii Brunona Lungmusa, na uwagę zasługuje solowy taniec Alice Konrad (Walc cesarski Johanna Straussa), która z gracją wykonała poszczególne figury.

Der Freiburger Bote najwyraźniej sprzyjał oficjalnym władzom, a jego redaktor – B. Lungmus w swoich tekstach realizował przyjętą, oficjalną linię polityczną.

Lubiechowskie święto Kwiatów ma również lokalne aspekty. Warto w tym miejscu przywołać postać dawnej mieszkanki Cierni, która spisała, po latach, wspomnienia z dzieciństwa spędzonego w Cierniach. Zawierają one wiele informacji, które pozwalają poznać życie ówczesnej wsi w latach trzydziestych. Pojawiają się również reminiscencje związane z dawnym Freiburgiem.

Autorka zwraca uwagę na model wychowawczy stosowany przez jej rodziców, którym zależało, by ich dzieci poznały region, jego walory krajobrazowe i historię. Dlatego od wczesnej wiosny do jesieni organizowali wycieczki piesze. Celem ich był Lubiechów, zamek Książ, Dobromierz, Stare Bogaczowice.

„Późnym latem szliśmy do Lubiechowa. Nasi rodzice chętnie wybierali tę porę roku, bo

wtedy była wystawa dalii, w zamkowym ogrodnictwie. Przez cały rok można tu było oglądać wiele kwiatów i krzewów, ale wystawa była czymś szczególnym. Szło się przez wielkie pole, na którym kwitną te wspaniałe rośliny we wszystkich odcieniach barw i kształtów.

Nasza droga prowadziła przez Freiburg, gdzie czekał na nas wujek ze swoją rodziną. Szliśmy teraz wszyscy razem, weseli i pełni oczekiwania, w wilgotnym poranku późnego lata. Wokół nas rozbrzmiewały wielogłosowe ptasie chóry. Były to już nuty pożegnalnych pieśni lata. Po drodze spotkaliśmy wielu wędrowców. Wszyscy mieliśmy nadzieję na ujrzienie wspaniałości przyrody. [...] Pewien odcinek szliśmy Krańcem Książskiej Wiszącej Skały (?), potem w słońcu, z resztkami porannej mgły. Nagle zatrzymaliśmy się w dolinie. Zobaczyliśmy jak głęboko pod nami, na długim łuku powoli nadjeżdża pociąg z Wałbrzycha i zatrzymuje się wolno w Świebodzicach. Stalowe wagony błyszczały w promieniach porannego słońca. [...] Staliśmy przez chwilę i patrzyliśmy. Ten piękny obraz wywarł na nas duże wrażenie.”

Wydaje się, że po latach, gdy autorka pisała wspomnienia zmieniła nieco kolejność etapów wędrówki, ale może ma to drugorzędne znaczenie?

„Wreszcie ukazały się domy Lubiechowa. Teraz nic już nie mogło zatrzymać nas. Biegliśmy [dzieci] przed siebie do dużej sali lokalu wycieczkowego, ponieważ tam znajdowały się na ścianach duże krzywe zwierciadła, w których widzieliśmy swoje odbicia: raz jako bardzo wysocy albo niscy i i grubi. Robiliśmy różne dziwne miny. Potem odpoczywaliśmy w ogrodzie kawowym, siedząc przy dużym stole.”

„W sali orkiestra grała muzykę taneczną i przeboje lat 30 - [...] Tak minął dzień, który skończył się zbyt szybko. Był wrzesień i szybko zapadał zmrok. Wracaliśmy do domu. Widzieliśmy wielkie, krwistoczerwone słońce, które zachodziło za górami. Na niebie pojawiły się chmury, więc przyspieszyliśmy kroku, by być w domu, zanim zapadnie zmierzch.”

Czytelnik może poczuć się zawiedziony, że autorka niewiele uwagi poświęciła samej wystawie. Widocznie z perspektywy dziecka

ciekawsze było przeglądanie się w krzywych lustrach i lemoniada w ogródku kawowym.

Pomimo korespondencji mailowej z przedstawicielką wydawnictwa, nie udało się nawiązać kontaktu z rodziną byłej mieszkanki Cierni, w celu uzyskania zgody na publikację Jej wspomnień w naszym miesięczniku. Naturalną konsekwencją tego faktu jest brak możliwości podania Jej imienia i nazwiska.

Najprawdopodobniej dalie, mimo swego niekwestionowanego piękna, nie cieszyły się dużą popularnością w malarstwie, ale mimo to można podać jako przykład, ten motyw kwiatowy w obrazach przedstawiciela impresjonizmu – Pierre`a Augusta Renoira (1841 – 1919), Hedwig Petermann (1877 – 1919), Helmuta Andreama Volkweina (1920 – 2004).

Wśród wielu motywów florystycznych dalia jest zdecydowanie rzadko reprezentowana w poezji, Ciekawym wyjątkiem jest wiersz Marii Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Dalia”:

Wyniosła w swej wysokości / karmi głodne serce/ jeszcze ciepłą barwą/ patrząc z wysoka/ jest jak uśmiech poranka/ który kradnie malarzowi/ barwy z palety/ jej płatki/ niczym smocze łuski/ skrywając delikatne serce/ i duszę kwiatu/ która jest w słońcu.

Interesująca jest animizacja połączona z personifikacją kwiatu i nadanie jej poetyckiej duszy.

Na zakończenie, warto parę słów poświęcić symbolicznemu znaczeniu dalii w kulturze i dawnym życiu towarzyskim. Oznacza ona związek „na zawsze”. Pojawiały się nawet takie zalecenia, by deklaracji uczuć towarzyszył duży bukiet, skomponowany właśnie z dalii. Łańcuch semantyczny jest długi, a jednym z jego ogniw jest trwałość, odwaga.

Kiedyś układano z nich także ślubne wiązanki.

Można dopisać jeszcze inne znaczenia tego kwiatu: wdzięczność, czerpanie siły wewnętrznej, pozytywną zmianę, życzliwość, odwagę, uczciwość. Symbolizowała również wdzięk i elegancję.

Interesujące znaczenie miała dalia w mowie kwiatów: „spójrz na mnie łaskawym okiem”.

My nadal możemy cieszyć się pięknem tych kwiatów, pełnych majestatu, bogactwem ich odmian - pod koniec lata i jesienią.

Maria Pawlikowska – Jasnorzewska napisała: „Kwitną astry i dalie/ Choć przekwitną – nie zginą”, bo za rok będzie można znowu je podziwiać.

Opracowanie na podstawie:
Schlesische Chronik 1840/77/s.312, w zasobach Śląskiej Biblioteki Cyfrowej
Anzeiger am Zobten für Berge und Umgegend, 1934/nr 95
Der Freiburger Bote 1938/ 203/31. VIII/ pon/s. 3
Portret Aleksandra von Humboldta został zaczerpnięty z Wikipedii
zdjęcia kwitnących dalii w Lubiechowie - ze strony Polska.org

Maria Palichleb **Kolejne nekrologi Gustava Beckera**

Na tegoroczne Gustawy przyjechał pan Krzysztof Kurek, znany specjalista, zajmujący się remontem i konserwacją zegarów wieżowych, który opiekuje się także słynnymi „Poznańskimi Koziółkami”. Pan Krzysztof przywiózł wolumin rocznika „Deutsche Uhrmacher Zeitung”, wydawanej w Berlinie z dnia 15 września 1885 roku, zawierającej trzy nekrologi Gustava Beckera.

Nie tylko z kronikarskiego obowiązku odnotowujemy ten fakt. Na łamach naszego miesięcznika zamieściliśmy w 2021 roku (Dzieje Miasta 2021 nr 9 -10, s. 5) 4 informacje o





śmierci twórcy przemysłu zegarowego w naszym mieście. Teraz, zaistniała możliwość przedstawienia Naszym Czytelnikom – następnych. W tym miesiąca minęła 139 rocznica śmierci Gustava Beckera.

Oto pierwsza z nich:

Dziś rano o godzinie 7.00 odszedł w Berchtesgaden, po krótkiej chorobie, nasz ukończony bardzo dobry mąż, ojciec, teść i dziadek Królewski Radca Komisaryczny, właściciel Fabryki Zegarów, Gustav Becker kawaler Orderu Korony IV klasy w wieku 66 lat.

Prosząc o cichy udział [w ceremonii pogrzebowej], okazemy uczucie bólu

Pełcznica, Świebodzice, Wrocław, Wołów
14 wrzesień 1885

Pograżeni w żałobie członkowie rodziny

Pod drugą podpisali się pracownicy fabryki G. Beckera:

Niezbadane wyroki Boga zabrały wczoraj rano o godzinie 7.00 naszego wielce szanowanego szefa i oddanego doradcę Królewskiego Radcę Komisarycznego i właściciela fabryki Zegarów Gustava Beckera, kawalera Orderu Korony IV klasy.

Zmarły był twórcą freiburskiego przemysłu zegarów. Bez wytchnienia dążył do udoskonalenia swojej fabryki. Od początku jej istnienia uczynił ją znaczącą wśród innych zakładów tej branży w Niemczech, a swoje imię rozślawił poza granicami kraju. Stawiał sobie najwyższe wymagania i świecił innym swoim przykładem. Dla każdego, w potrzebie, był oddanym, pomagającym przyjacielem. Pozostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

Urzednicy i personel Fabryki Zegarów Beckera 15. IX. 1885

Trzecią – zredagowali członkowie wাল্ৰযস্কস Stowarzyszenia Zegarmistrzów:

14 wrzesnia odszedł w Berchtesgaden nasz wysoko ceniony honorowy członek, Pan Radca Komisaryczny Gustav Becker, twórca przemysłu zegarowego o światowej sławie i właściciel pierwszej Fabryki Regulatorów w pobliskim mieście - Świebodzicach

Jego znaczenie, jako specjalisty, jak również zalety jego serca i charakteru, mieliśmy okazję poznać w osobistych relacjach: mieliśmy również szczęście wiele nauczyć się od Niego. Nawiazane kontakty mają dla nas wielką wartość. Składamy hołd Jego pamięci.

Stowarzyszenie Zegarmistrzów w Wাল্ৰযস্কস na Śląsku

Z nekrologów tych wyłania się obraz człowieka, który był doskonałym specjalistą w swojej dziedzinie, miał wielką wizję rozwoju przemysłu w naszym mieście, ale także osoby o wielkim sercu, pełnej empatii i zrozumienia potrzeb drugiego człowieka oraz niesienia pomocy w trudnych chwilach.

Świebodzice - Dzieje Miasta

http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta/ <http://jbc.jelenia-gora.pl> <http://dzieje-miasta.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb
Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, dr Janusz Kujat, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępniili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: tedir110@gmail.com **Wszelkie prawa zastrzeżone.**